

Małgorzata Halicka

Uniwersytet w Białymstoku

Zakłócenia relacji międzypokoleniowych w rodzinie. Na przykładzie studium wielokrotnego przypadku

Wprowadzenie

Wśród wielu zagadnień, którymi zajmuje się współczesna nauka, kluczowym wydaje się być rodzina. Dynamiczna rzeczywistość w znacznym stopniu wpływa na sposób definiowania i postrzegania tej podstawowej komórki społecznej. Nie bez znaczenia są tu zmiany w demograficznej strukturze ludności. Dynamiczny przyrost osób starszych wiąże się z wieloma konsekwencjami, które nie pozostają bez wpływu na relacje międzypokoleniowe. Niniejszy artykuł poświęcony jest rodzinie i międzygeneracyjnym relacjom w rodzinie, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji przemocowej wobec niektórych jej członków. Na przykładzie kilku narracji kobiet w wieku 60 i więcej lat – ofiar rodzinnej przemocy, pokazane zostaną czynniki, które różnorodnych czynników, które mogą zakłócają stosunki między poszczególnymi generacjami tworzącymi rodzinę.

Rodzina i więzi rodzinne

Nie jest wcale łatwo podać definicję zjawisk czy elementów rzeczywistości społecznej, które są jej naturalną częścią. Do takich elementów dzisiaj należy z pewnością rodzina. Jak zauważa L. Dyczewski, od czasów starożytności, na płaszczyźnie rozważań filozoficznych tudzież codziennych dysput, pochylano się nad problematyką ro-

dziny. Poruszano różne aspekty jej funkcjonowania i trzeba zauważyć, iż „poczynając od Arystotelesa, aż do dzisiaj, wielu myślicieli podkreśla, że rodzina jest społecznością powołaną do wzbudzania i kształtowania życia jednostkowego, a jednocześnie stanowi podstawę życia społecznego” (Dyczewski 2003: 9). Nasuwa się zatem wniosek – wielka jest rola rodziny i poważne zadania stoją przed tymi, którzy ją tworzą. Z drugiej strony, trzeba pamiętać, iż sposób definiowania tej podstawowej komórki społeczeństwa, jak też społeczna percepcja i uwarunkowania życia rodziny odrywają znaczącą rolę.

Według A. Giddensa (2007: 194) „rodzina to grupa bezpośrednio spokrewnionych ze sobą osób, której dorośli członkowie przyjmują odpowiedzialność za opiekę nad dziećmi”. W swojej definicji autor podkreśla istotę pokrewieństwa, czyli biologicznego podłoża funkcjonowania grupy społecznej, zwanej rodziną. Z drugiej strony, zwraca uwagę na element relacji międzypokoleniowych, albowiem – według Giddensa – rodzina jest grupą pierwotną, odpowiedzialną za proces socjalizacji młodej generacji. Nie można jednak zapominać, iż następstwem zmian zachodzących we współczesnym świecie jest tzw. socjalizacja odwrotna, osoby młodsze pomagają starszym odnaleźć się w rzeczywistości społecznej. A zatem definicja A. Giddensa pokazuje tylko jedną z płaszczyzn relacji międzypokoleniowych, gdzie kreowanie większy ciężar poprawności wzajemnych stosunków w większym stopniu zdaje się spoczywać na starszych członkach rodziny.

Bardziej rozbudowaną i chciałoby się powiedzieć „kompleksową” definicję rodziny podaje F. Adamski (1984: 21). Na podstawie analizy różnych ujęć rodziny wskazuje, iż – chcąc określić, co wyróżnia tę grupę społeczną od innych – wielu teoretyków wypukla fakt uznanego społecznie typu trwałego obcowania płciowego, instytucjonalną formę małżeństwa, pewien system nomenklatury wyrażającej stosunki pokrewieństwa i dziedziczenia, kwestię zapewnienia swym członkom utrzymania i opieki, zaspokojenia ich potrzeb materialnych, przygotowania ich do samodzielnego życia, czy też wspólne zamieszkiwanie.

Dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość weryfikuje różne ujęcia rodziny. Biorąc na przykład pod uwagę fakt wspólnego zamieszkiwania, wiadomym jest, iż obecnie wiele rodzin nie zamieszkuje razem (np. ze względu na emigrację zarobkową rodziców), czy też nie wszystkie osoby, które wspólnie zamieszkują, można nazwać rodziną w tradycyjnym jej rozumieniu – mowa tu o modnych dziś alternatywnych formach rodziny. W kontekście niniejszego artykułu i omawianego w nim problemu relacji międzypokoleniowych, warto posłużyć się wypracowaną przez F. Adamskiego definicją rodziny, dzięki czemu łatwiejszym będzie ukazanie zakłóceń relacji między jej członkami. Adamski (1984: 21) podaje, że rodzina to grupa społeczna, którą cechuje „duchowe zjednoczenie szczupłego grona osób, skupionych we wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej pomocy i opieki, oparte na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną”.

Pisząc o rodzinie i relacjach międzypokoleniowych, należy ponadto mieć na uwadze kontekst starzenia się populacji świata, albowiem fakt „siwienia” społeczeństw pociąga za sobą liczne następstwa dostrzegalne w funkcjonowaniu rodziny. Polska, jak wiele innych państw, należy do starzejących się społeczeństw, gdzie populacja ludzi starych jest liczniej reprezentowana niż pokolenia ludzi młodych – mówi się zatem o „odwróconej piramidzie demograficznej” (Trafiałek 2006: 63). Według

Rocznika Demograficznego (GUS, 2010) w roku 2009 osoby w wieku 65 i więcej lat stanowiły 13,5% ludności naszego kraju, czyli jesteśmy krajem demograficznie starym. Ponadto, dostępne prognozy wskazują, iż proces starzenia się społeczeństwa polskiego będzie postępował w ciągu najbliższych lat czy dekad. Na przykład z danych Eurostatu wynika, iż w 2020 roku osoby po 60. roku życia będą stanowić blisko 25% ludności polskiego społeczeństwa.

Przytoczone liczby dają do myślenia i sygnalizują istotę problemu, z którym będzie musiało zmierzyć się społeczeństwo polskie i polska polityka społeczna. Społeczne skutki starzenia się ludności danego kraju dostrzegalne są na trzech poziomach: najniższy poziom, to poziom mikro – tworzony przez rodzinę. Poziom średni, czyli mezo to postrzeganie skutków starzenia się społeczeństwa w ramach społeczności lokalnych, a najszerszy poziom, dotyczący całego społeczeństwa, to poziom makro (Szatur-Jaworska, Błędowski, Dzięgielewska 2006: 241). Tematyka niniejszej pracy wskazuje, iż przedmiotem analizy będzie poziom mikro, czyli poziom rodziny.

Starzące się społeczeństwo a relacje międzypokoleniowe

Starość, podobnie jak każdy inny etap życia, ma swoje blaski i cienie, ma swoich zwolenników, ale i przeciwników. W zależności od kultury, czy epoki głośzono pochwałę starości i podkreślano jej przymioty, takie jak: mądrość, wiedza, doświadczenie, lub też uważano, iż starość to przejaw kłęski człowieka. G. Minois stawia tezę, że „w kulturach nastawionych na rozwój (społeczeństwa zachodnie) starość utożsamiana jest ze schyłkiem i upadkiem, a w kulturach nastawionych na równowagę (większość krajów Azji i Afryki) podeszły wiek traktowany jest na równi z innymi fazami życia, takimi jak dzieciństwo, młodość czy wiek dojrzały” (Tokarz 2005: 10). Nie ulega wątpliwości, iż w społeczeństwie polskim dostrzegalne są zachowania typowe dla kultury zachodniej, gdzie coraz częściej brakuje miejsca na starość. Stereotypowe myślenie o seniorach, patrzenie na nich przez pryzmat zachodzących w wieku starczym zmian biologicznych i psychicznych, mogą być przyczyną zakłóconych relacji międzypokoleniowych w niejednej rodzinie.

Jest rzeczą wiadomą, iż ludzie młodzi i przedstawiciele starszego pokolenia wychowali się w zupełnie innych warunkach, niejednokrotnie w innym systemie aksjologicznym czy kulturowym. I bez wątplenia jest to płaszczyzna, na której wielokrotnie dostrzec można niezgodność i konflikt pokoleń. L. Dyczewski podkreśla, iż „wielość i różnorodność cech osób będących w rodzinie, takich jak: płeć, pochodzenie, różnice osobowości, odmienne umiejętności, stwarza możliwości uzupełniania się i buduje bogatą jedność z wielości. We wzajemnych relacjach konieczne jest jednak przywództwo i podporządkowanie, szacunek i wzajemne uznanie autorytetu, warunkujące prawidłowe funkcjonowanie. Autorytet określa nie tylko wiek, doświadczenie, bycie w roli ojca lub matki, ale także określone kompetencje. Różnorodność talentów i umiejętności przyczynia się do konstruktywnego służenia sobie nawzajem. Umożliwia uzyskanie pomocy w czymś, czego samemu się nie potrafi i udzielenie pomocy innym członkom rodziny dzięki posłużeniu się swoimi zdolnościami i wiedzą” (cyt. za: Dudziak 2007: 157–158).

Jednak przyjęcie takiej postawy i sposobu postrzegania relacji rodzinnych uwarunkowane jest przeżytym procesem socjalizacji. A jak wiadomo osoby starsze zostały wychowane w duchu innych wartości i dorastały w innych czasach niż ich dzieci czy wnukowie. Badania Hanny Świdry-Ziemby (2005) wskazują, iż pojęciami pokoleniowo obcymi są m.in. słowa patriotyzm, cnota, grzech, skromność, altruizm. Ponadto L. Dyczewski (2002: 108) wskazuje, że między pokoleniami rysują się różnice w zakresie uznawanych wzorów zachowań, norm czy cech osobowościowych. Widoczne jest to na przykład w takich dziedzinach jak wychowanie dzieci, seks, trwałość małżeństwa, stosunek do pracy, moda.

Warto w tym miejscu poruszyć zagadnienie opieki dziadków nad wnukami. Zdaniem L. Dyczewskiego (2002: 90) „osoby starsze na ogół chętnie angażują się w opiekę nad dziećmi/wnukami. W kontakty z nimi wkładają całych siebie: nie żałują sił, czasu ani pieniędzy. Kontakty te są dla nich bardziej cenne i atrakcyjne niż z przedstawicielami własnego pokolenia. Rozszerzają ich życie emocjonalne i sferę intelektualną [...], dają poczucie użyteczności, podtrzymują chęć do życia”. Wiele zyskują też sami wnukowie czy też ich zapracowani rodzice. Badania CBOS wskazują, iż ponad 97% Polaków uważa, iż osoby starsze potrzebne są w społeczeństwie, m.in. ze względu na to, że mogą zająć się wnukami (Wądołowska 2009: 3). Odrębną jest jednak kwestia udzielania przez osoby starsze rad, czy uwag dotyczących wychowania młodego pokolenia. Komentowanie takich czy innych zachowań dorosłych dzieci nie jest mile widziane, a w związku z tym osoby starsze, nawet jeśli dostrzegają niepokojące je sytuacje, bardzo często powstrzymują się od wyrażania swojej opinii. Wydaje się, że seniorzy są świadomi wciąż silnego oddziaływania wielu stereotypów związanych z wiekiem starczym, np. mówiących o „niemodnych” poglądach ludzi starych, ich tradycyjnym postrzeganiu świata. Dostosowując się do takiego sposobu ich społecznej percepcji, wiele spraw starają się przemilczeć. Nie zmienia to jednak faktu, iż uczestnictwo starszych rodziców w opiece nad wnukami jest znaczące.

Z drugiej strony należy wspomnieć o przeciwnym kierunku pomocy, a mianowicie od pokolenia młodszego do starszego. Wydłużanie się życia ludzkiego sprawia, iż osoby starsze dożywają późnej starości, co nie zawsze wiąże się z życiem w dobrej kondycji zdrowotnej. Stąd też starzy wiekiem rodzice niejednokrotnie potrzebują pomocy w wykonywaniu codziennych czynności lub indywidualnym prowadzeniu własnego gospodarstwa domowego. Dorosłe dzieci czują się zatem w obowiązku, by zapewnić opiekę swoim starszym wiekiem rodzicom i w tym obszarze pojawia się niejednokrotnie wiele „zgrzytów” i nieporozumień.

B. Szatur-Jaworska wskazuje na znaczącą rolę średniego pokolenia. Jej zdaniem „kluczową rolę w organizowaniu pomocy dla osób starszych w rodzinie odgrywa średnie pokolenie, określane z racji swojej roli pośrednika między pokoleniami jako *sandwich-generation*. W tym zaś pokoleniu decydująca rola przypada kobietom – to one dostarczają pomocy zarówno dzieciom w rodzinie, jak i osobom starszym. Często jest to jednak wysiłek ponad siły. Możliwości opiekuńcze rodziny słabną, w miarę jak przybywa w nich ludzi starych” (Szatur-Jaworska, Błędowski, Dziegielewska 2006: 246).

Literatura anglojęzyczna, informując o wynikach prowadzonych badań, wskazuje na obniżanie się dobrego samopoczucia dorosłych dzieci, sprawujących opiekę nad starszymi rodzicami. Z drugiej strony, osoby starsze otrzymujące pomoc także

nie czują się komfortowo, a świadomość zależności od dzieci, czy też bycia dla nich swoistym zobowiązaniem, wpływa negatywnie na samopoczucie seniorów. Ponadto badania pokazują, iż stosunki rodzinne, stopień ich emocjonalnego zaangażowania, ciągłość relacji, czy też zakres przywiązania do siebie, decydują o sposobie postrzegania kwestii opieki dorosłych dzieci nad starszymi wiekiem rodzicami (Merz, Consedine 2009: 784).

Cenną i korzystną dla obu stron może okazać się koncepcja zaproponowana przez J. Halickiego (2010: 240). Mowa tu o przyjęciu postawy wzajemnej zależności, którą należy kształtować w ciągu całego życia. Chodzi o wzajemną zależność w ramach jednej generacji, jak i w relacjach międzygeneracyjnych. W opinii J. Halickiego „kluczową kwestią w sytuacji zależności jest nauczenie się międzyludzkiej solidarności. Sytuację zależności pokazują trzy kolejne etapy: od pomocy jednostronnej, poprzez pomoc dwustronną, do pomocy wielostronnej”.

Należy jednak mieć na uwadze sugestie P. Szukalskiego (2002), którego zdaniem rodzina nadal spełnia podstawową rolę w zakresie przepływów międzypokoleniowych, jednakże o sprawowaniu przez nią funkcji wspierającej decydować będą nie tylko przemiany demograficzne, ale także przemiany mentalne. Naturalnym wydaje się oczekiwanie, iż w pierwszej kolejności członkowie rodziny powinni zająć się osobami starszymi. Z drugiej jednak strony, w trosce o dobre samopoczucie obu generacji i w związku z potencjalnym ryzykiem stanu wyczerpania psychicznego i fizycznego opiekuna, którym w warunkach polskich jest najczęściej członek rodziny (Bień, Wojszel, Wilmańska, Sienkiewicz 2001; Błądowski, Pędich 2004; Halicka 2006) należy poszukiwać także rozwiązań systemowych, które bardziej niż dotąd chronić będą wspólnotę rodzinną, gdzie godne miejsce zajmują osoby starsze.

Zakłócenia relacji rodzinnych w świetle badań własnych

Chcąc pokazać przykłady zakłóceń relacji międzypokoleniowych, należy odwołać się do prowadzonych na ten temat badań. W tym miejscu zaprezentowane zostaną wyniki badań przeprowadzone w 2010 roku, w ramach międzynarodowego projektu DAPHNE III *Intimate Partner Violence against Older Women*, realizowanego ze strony polskiej przez Zakład Socjologii Edukacji oraz Zakład Andragogiki i Gerontologii Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku (Halicka, Halicki, Kramkowska 2010). Celem wspomnianego projektu była diagnoza problemu przemocy doświadczanej przez kobiety w wieku 60 i więcej lat ze strony mężów/ partnerów.

Badania, realizowane w krajach partnerskich (Niemcy, Austria, Portugalia, Wielka Brytania, Węgry, Polska), przebiegały w trzech etapach. W pierwszym został przeprowadzony sondaż diagnostyczny w różnych instytucjach pomocy i organizacjach pozarządowych, które na co dzień mają/mogą mieć kontakt ze starszymi kobietami, ofiarami przemocy w związku małżeńskim/partnerskim ($N = 142$). Dalszym krokiem były wywiady prowadzone z 30 pracownikami instytucji pomocy, którzy pracują z grupą kobiet, w stosunku do których przejawiana była przemoc. Ostatnim etapem projektu były wywiady ze starszymi kobietami, które doświadczają przemocy ze strony męża/partnera. Zostało przeprowadzonych 13 wywiadów i w trakcie ich realizacji okazało się, iż starsze

kobiety doznawały agresywnych zachowań nie tylko ze strony swych mężów czy partnerów. Sprawcami przemocy były także dzieci – częściej synowie niż córki. W dalszej części pracy na ten aspekt relacji rodzinnych zostanie zwrócona szczególna uwaga. Na przykładzie kilku wywiadów przeprowadzonych z kobietami – ofiarami przemocy w rodzinie, pokazany zostanie problem zakłóconych relacji rodzinnych i czynników, które miały z tym związek. Interesujące wydaje się, na ile te pierwsze doświadczenia domu rodzinnego stanowią o dalszym rozwoju i drodze życiowej człowieka?

Doświadczenia z dzieciństwa

Proces socjalizacji odbywający się w rodzinie, w istotny sposób wpływa na dorosłe życie człowieka. F. Adamski (2002: 38–39), pisząc o funkcjach rodziny, zaznacza, że „w sferze społeczno-kulturowej rodzina socjalizuje jako mała grupa, a jednocześnie instytucja społeczna, rządząca się normami i regułami przyjętymi w danym społeczeństwie. Rodzina stanowi dla dziecka pewną, dość specyficzną, formę życia społecznego, mniej lub bardziej zorganizowanego, opartego na współpracy i współdziałaniu, poszanowaniu praw drugich, wyrzeczeniu i ofiarności [...]. Rodzina jest zatem środowiskiem decydującym o tym, w jakiej formie dokona się późniejsze wejście człowieka w społeczeństwo [...]. W sferze świadomościowo-moralnej oddziaływania socjalizacyjne rodziny polegają na tym, co można nazwać ukierunkowaniem moralnym, wyrażającym się w znajomości i internalizacji norm. Sam proces rozwoju osobowego dziecka przebiega w atmosferze panujących w środowisku rodzinnym norm, reguł i zasad moralnych, ogólnych w swych założeniach, ale konkretyzowanych przez oddziaływania rodziców na dziecko. Wiadomo, że więcej niż owe zasady znaczą dla dziecka konkretne zachowania rodziców i poszczególnych członków rodziny”.

Warto przy tym zwrócić uwagę na jeszcze inne aspekty życia rodzinnego, które mniej lub bardziej stanowią o jakości życia, bowiem dom to nie tylko określony zespół domowników, ale także konkretne miejsce do życia (określona przestrzeń domu/mieszkania oraz symbol własnych korzeni, pewna wartość. W literaturze przedmiotu i życiu codziennym mówi się m.in. o tym, iż dzieci niejednokrotnie dziedziczą pewne zachowania rodziców, a to, co dzieje się w rodzinie pochodzenia, wpływa na sposób budowania relacji w założonym przez siebie domu. Z drugiej strony, trudne dzieciństwo może spowodować, iż dana osoba w dorosłym życiu będzie kierować się zasadą, zgodnie z którą należy robić wszystko, by nie dopuścić, aby jej bliscy doświadczyli tego, co w dzieciństwie było jej udziałem. Do niniejszego wniosku składają m.in. wypowiedzi jednej z narratorek.

Kobieta wychowywana była przez dziadków, z nimi mieszkała, mimo że rodzice mieszkali w tej samej wsi. Z uwagi na zapracowanie i konieczność sprawowania opieki nad pozostałymi dziećmi, rodzice oddali najstarszą córkę pod opiekę dziadków i tak już zostało. Narratorka z wielką czułością wypowiadała się o swoich dziadkach i otrzymanym od nich wychowaniu¹:

¹ Narracje kobiet zostały w tekście oznaczone kursywą. W nawiasie podano zmienione imiona narratorek oraz ich wiek.

A ja zostałam u swojej babci na wsi. No i muszę przyznać, że nie żałuję tego, bo zostałam wychowana, no jak prości ludzie, niewykształceni. Ale ile oni mieli w sobie uczciwości i podejścia prostego, rozumnego do życia to dziś mało się spotyka. Mojego dziadunia Dudka to mogłabym dać za przykład dla każdego, babcię również (mówi ze wzruszeniem). Miłość, szacunek do wszystkiego. W prosty sposób, ale oni sobie a tamtych czasach umieli radzić (Alicja, 74 lata).

Trzeba jednak zaznaczyć, iż narratorka odczuła brak miłości matczynej i postanowiła, iż będzie chronić swoje dzieci przed podobnym doświadczeniem. Mówiła bowiem:

I ja sobie, dostając właśnie tego, tej oziębłości od swojej mamy (lka, cisza) przeproszam, powiedziałam, że będę kochać swoją rodzinę. Dam wszystko dla swoich dzieci na co mnie będzie stać i tak było. Miałam 4 dzieci (Alicja, 74 lata).

I w innym miejscu dodała:

ja chciałam mieć rodzinę. Ja nie byłam kochana przez mamę. Powiedziałam, że swoje życie poświęcę dla dzieci (Alicja, 74 lata).

I co ważne, cytowana kobieta mimo wszystko, potrafiła odnosić się do swojej matki z wielkim szacunkiem i okazaniem jej ciepła i troski. Narratorka w następujący sposób opisuje swoje relacje z matką:

I przychodząc do mamy, jak już była sama, tato umarł wcześniej, 18 lat wcześniej, przychodząc do mamy, pomimo, jaki stosunek miała do mnie, czy mnie kochała, czy nie (mówi lkając), ja ją przytuliłam, powiedziałam, że kiedyś mi jej braknie, mimo tego, co ja dostałam od niej, to ja, idąc, już byłam za męż tutaj [...] mieszkalam, idąc 3 km pieszo do tej [...] (chodzi o miejscowość, gdzie mieszkała matka). mówię, żeby ta mama jak najdłużej żyła, bo do kogo ja przyjdę. To był taki, nie chwalebę się, ale Bozia jest świadkiem tego mojego zajścia. Że ja miałam taki właśnie stosunek do swojej mamy. I do dziś dnia brak mi jej. No, ale cóż, miała 87 lat, jak umarła. Taka jest kolej rzeczy (Alicja, 74 lata).

Komentując taką postawę chciałoby się powiedzieć, że to dość rzadko spotykana i godna podziwu postawa. Być może otrzymane od dziadków bardzo proste, a jednocześnie pełne uczucia wychowanie w duchu takich wartości, jak miłość, szacunek itp., jak też przykład dobrego wzajemnego traktowania się dziadków zaowocowały taką postawą u tej kobiety. Literatura przedmiotu wskazuje, iż częstymi są przypadki przejmowania od rodziców złych przykładów zachowań, a zakłócenia relacji międzypokoleniowych (np. między rodzicami a dziećmi) przynoszą negatywne skutki. Sprawdza się to wielokrotnie w przypadku sytuacji przemocy w rodzinie. J. Mazur (2002: 90) pisze: „międzypokoleniowy przekaz wzorców sprawia, że dziecko, które cierpiało wskutek zjawiska przemocy, było jego świadkiem, samo prawdopodobnie będzie stosować przemoc w swojej rodzinie”.

Narratorki, z którymi prowadzone były wywiady wspominały, iż mężowie stosujący wobec nich przemoc, zachowywali się tak samo jak ich ojcowie wobec swoich żon (w tym przypadku ich matek). Wspomniana wyżej narratorka relacjonowała:

Natomiast odnośnie do rodziny byłego męża, to z tego, co mi znajome mówią, jeszcze do dziś [...], nie dziw się, mówi, on odziedziczył to po swoim ojcu, jego ojciec taki był. To znaczy drażliwy, niedobry. Teściowa żyła 4 miesiąc, e jak żeśmy się pobrali. Była gnębiona podobno przez tego swojego byłego małżonka. A więcej nie mogę powiedzieć, tak nic, bo nie byłam razem z nimi. Z tym, że mi mówią, że on się wrodził do swojego ojca (Alicja, 74 lata).

Zacytowane piśmiennictwo, jak i wypowiedź narratorki, uświadamiają, jak ważne jest budowanie dobrych i zdrowych relacji w rodzinie. By życie rodzinne było dobre i udane, musi być zrozumienie, współdziałanie i współodpowiedzialność obu stron. Jeśli członkowie rodziny w inny sposób postrzegają relacje w rodzinie, w inny sposób definiują ich „normalność”, lub wynieśli z domu inne wzorce, to w pojedynkę niewiele można zdziałać. Takiej sytuacji doświadczyła np. cytowana wyżej narratorka. W założonej przez siebie rodzinie starała się kierować zasadą miłości i tak jak postanowiła, poświęciła swe życie dzieciom. Postawione przed sobą zadanie starała się wypełnić właściwie, o czym zaświadcza następująca wypowiedź:

I syn w sądzie wypowiedział się, w aktach sądowych zanotowane, że dzięki mamie zdobyliśmy wykształcenie, tylko dzięki mamie, odwrócił się do mnie wtedy, pani sędzia na pewno to zauważyła, chwala jej za to – powiedział do mnie (Alicja, 74 lata).

Czy też inny fragment rozmowy z tą samą narratorką:

Jak pan [...] wyrażał się o mnie do nauczycielki, która też uczyła. Że mnie daje za przykład matki, może to przesada, ale niestety, pan [...] się wyraził w ten sposób, w ciężkich czasach, w takiej sytuacji. Że ta pani ma męża, takiego jakiego ma, buduje, a dziecko nigdy nie przychodzi zaniedbane do szkoły, żeby miał nieodrobione lekcje, nigdy nie opuściła wywiadówki. Męża jej ja nie znam, żeby on był kiedykolwiek na wywiadówce (Alicja, 74 lata).

Jak widać sytuacja rodzinna, sposób traktowania matki przez ojca wpływają na zachowania dzieci w ich dorosłym życiu. Jeśli relacje mąż – żona i/lub ojciec – dziecko będą złe, to jest duże prawdopodobieństwo, że ten negatywny bagaż doświadczeń powielony zostanie w późniejszym życiu dorastających członków rodziny. Przeprowadzone wywiady uświadamiają nam jak poważne jest to obciążenie, a może nawet i piętno.

Zakłócenia relacji rodzinnych uwarunkowane występowaniem przemocy

Obserwowane przez dziecko agresywne zachowania ojca wobec matki tak mocno wpływają na jego psychikę, że niejednokrotnie ma ono problemy rodzinne w swoim dorosłym życiu. Jedna z narratorek, doświadczająca przemocy i poniżania ze strony swego męża przez cały czas trwania małżeństwa, opowiadała o nieudanym życiu rodzinnym i małżeńskim swych dorosłych dzieci. Jedna z córek poślubiła mężczyznę mającego słabość do alkoholu. Nałóg był w konsekwencji przyczyną jego śmierci. Życie małżeńskie drugiej córki też było nieudane, w wyniku czego powtórnie wyszła za mąż. I jak opowiada narratorka, багаż doświadczeń wyniesiony z domu rodzinnego ciągle daje o sobie znać. Kobieta wspomina taką wypowiedź córki – rozwódki:

Córka mi [...] mówi: mamó myśmy przeżyli gehennę, bo ojciec cię ciągle bił, myśmy mieli ciągle kłopoty, jak cię nie mogliśmy obronić, bo mieliśmy kłopoty. Ja mówię, przepraszam cię córko, przepraszam cię kochanie (Alicja, 74 lata).

Narratorka dodaje, że trudności jakie ma wspomniana córka z uporządkowaniem swego dorosłego życia rodzinnego i małżeńskiego, mocno odbijają się na jej dzieciach, czyli wnukach narratorki. Przywołuje tu przykład swego wnuka mówiąc:

Mam wnusia, który przechodzi też takie załamanie psychiczne, ponieważ córka no rozeszła się z pierwszym mężem, bo [...] był trochę taki, taki nie taki [...]. Wracając do tego, najstarszy wnuczek [...], on to bardzo przeżywa, bardzo (Alicja, 74 lata).

A zatem swoiste brzemie, z którym żyją dzieci z rodzin patologicznych, może utrudniać i w wielu przypadkach utrudnia prowadzenie normalnego, uporządkowanego życia dorosłego. Niewykluczone, że gorsza samoocena i brak poczucia własnej wartości rzutują na dokonywanie wyborów, które nieraz okazują się błędne. Ponadto literatura przedmiotu donosi, iż „dzieci będące świadkami przemocy między rodzicami mają trudności we właściwym rozumieniu miłości i bliskości w związku. Błędne wyobrażenia na ten temat stają się później podstawą do zaburzeń relacjach z partnerem” (Badura-Madej, Dobrzyńska-Mesterhazy 2000: 88). I. Pospiszyl (1994: 160) dodaje, że dzieci źle traktowane w dzieciństwie mają trudności w nawiązaniu kontaktów interpersonalnych, m.in. dlatego, że nie wynosiły z domu właściwych wzorców, umiejętności nawiązywania kontaktów, ale i dlatego, że są bardzo nieufne.

Narratorka opowiadała też o niedanym życiu swoich synów. Jeden z nich zaczął nadużywać alkoholu i, mimo iż miał rodzinę i dzieci, odebrał sobie życie, o czym narratorka opowiada w następujący sposób:

Syn [...] który odebrał sobie życie, [...] miał swoje konflikty. Zresztą zaczął pić, był gościem w domu. Zresztą ojciec zamiast mu..., zresztą nie wiem, jaka tam była sytuacja w domu. Co spowodowało, że on w pracy nie był. Ja byłam w pracy u niego w [...] i pytałam przełożonych, czy [...] miał konflikty w pracy. Nie, na nim można było zawsze polegać,

*to był kochany, pracowite dziecko, od lat 14 on umiał sobie wszystko zrobić [...] i powie-
dzieli mi jego przeżożeni [...], że na [...] można było zawsze polegać (Alicja, 74 lata).*

Natomiast drugi z synów rozszedł się z żoną, wrócił do rodzinnego domu, „wszedł” w układ z ojcem i stosuje wobec matki przemoc. Dla narratorki cała sytuacja jest trudna do zrozumienia, gdyż jak opowiada:

*On, syn ojca bił. Też 3–4 lata temu. Tak go ubił, rzucił na schody tak, że ojciec miał
połamane żebra. O co to poszło? Wtedy chyba stanął w mojej obronie. Ale to nie musiało
w ten sposób, żeby ojca rzucić na schody betonowe, żeby sobie ojciec nie mógł z nim po-
rozmawiać [...] a oni się sobie teraz podali rękę w tym celu, żeby mnie wyeliminować,
żeby mnie wyrzucić z domu (Alicja, 74 lata).*

Z relacji narratorki wynika, iż obserwowana przez syna przemoc ze strony ojca wobec matki, pobudzała w nim zachowania obronne i chęć chronienia matki przed agresją. Bo to właśnie do wypowiedzi tego syna w sądzie odnosiła się narratorka we wcześniej cytowanym fragmencie wywiadu. I jak opowiada kobieta:

*A dziś do tego stopnia się zmienił, że mnie chce usunąć, bo mu jest potrzebne miesz-
kanie, bo rozszedł się z żoną. Nie ma gdzie mieszkać (Alicja, 74 lata).*

Można zatem ponownie dostrzec, jak bardzo doświadczenia, mające miejsce w domu rodzinnym, oddziałują na dorosłe życie dzieci. Wspomniany syn ma za sobą nieudane małżeństwo, jak opowiadała narratorka, pojawiły się nowe kobiety i nie można wykluczyć, że niepowodzenie małżeńskie wpłynęło na zamianę postawy wobec matki.

*Co najważniejsze, to, że mąż mnie wyrzuca z domu, każe iść się wynosić. Do czego
dołącza się syn [...]. Wezwał pogotowie psychiatryczne, to będzie 1,5 roku temu. Pani
doktor, no ja już nie wiem, czy to była pani doktor, czy asystentka, porozmawiali ze mną,
odjechali. I w dalszym ciągu widzi, że to mnie nie wypaliło, to używa innych sposobów.
Po drugie, byłam bita przez syna (Alicja, 74 lata).*

Z drugiej strony, sama narratorka w inny sposób tłumaczy zachowanie syna. Opowiada:

*Bo wiem, że już synowi nie pomogę. Bo on w pewnym stopniu odziedziczył w genach.
Bo ja już przez te lata tak się poznałam, że on odziedziczył głupotę, tą nienawiść, pomi-
mo że skończył trochę tej szkoły. Ale tak sobie myślę, szkoła daje to człowiekowi w życiu,
żeby zdobyć zawód, on ma możliwość mieć pieniądze i mieć to życie. Ale jeśli chodzi o to
wnętrze człowieka, to tego się nie nabywa. Częściowo odziedziczy się po danym osobni-
ku rodzicu, ewentualnie człowiek się uczy żyć patrząc na inne sytuacje otaczające nas.
Ewentualnie na swoich błędach uczy się żyć (Alicja, 74 lata).*

Kobieta, doznająca przemocy ze strony swego męża wskazuje na zakłócenia w rodzinie i ich międzypokoleniowe dziedziczenie. Jej mąż zachowania przemocowe „podpatrzył” u swego ojca, co potem zostało pokazane przedstawicielowi kolejnego pokolenia – synowi.

Jest jeszcze jedna płaszczyzna, na której można dostrzec zakłócenia międzypokoleniowe. Odwołując się do omawianego wyżej przypadku, trzeba podkreślić istotę spraw majątkowych, które w sytuacjach zakłóconych relacji rodzinnych mogą mieć szczególne znaczenie. Narratorka wspominała bowiem, iż „podanie sobie rąk” przez ojca i syna stosujących wobec niej przemoc wynika m.in. ze wspomnianego wyżej podobieństwa charakterów, jak też uwarunkowane jest chęcią wypędzenia kobiety z domu i odsunięcia od możliwości odziedziczenia domu. Narratorka opowiada o tym w następujący sposób:

I jeszcze usłyszałam taką samą odpowiedź od pana policjanta, jak dzwoniłam, z posterunku [...]. No jeśli pani nie może wytrzymać, to niech się pani wyprowadzi. Proszę mi powiedzieć: ja mam się z własnego domu wyprowadzić? Pod most? Nie mam się gdzie wyprowadzić. Po drugie, umocnię, tak jak powiedziałam, tego, który się nade mną zneęca, a stary może go zameldować na stałe i wtedy żaden mój wnuś tam się nie pojawi (Alicja, 74 lata).

Jak dodaje narratorka, osobą, która wprowadza zamęt i stara się doprowadzić do zakłócenia relacji: dziadkowie – wnuki, jest syn. Z wypowiedzi kobiety wynika, że syn nie tylko nie pozwala na wizyty swoich siostr, lecz niemile widziani są również wnuki. A zatem kwestie majątkowe i chęć „zagarnięcia” wszystkiego dla siebie, to kolejna z płaszczyzn mogąca powodować międzypokoleniowe „zgrzyty”.

O podobnych problemach, lecz mających nieco inny wymiar mówiła inna narratorka. W odróżnieniu do zaprezentowanego wyżej przykładu, kiedy to syn zakłócał relacje rodzinne, w przypadku tej kobiety, mąż, stosujący wobec niej przemoc, wykorzystywał swoją dobrą sytuację materialną do tego, by dzieci „trzymały” jego stronę.

Relacje innej kobiety także są poruszające i skłaniają do refleksji. Owa kobieta wyznała, że po 44 latach dobrego, zgodnego małżeństwa mąż chce się z nią rozwieść, gdyż zakochał się w innej kobiecie. Narratorka doświadcza ze strony męża różnych form przemocy, jest też oskarżana i obarczana winą za całą sytuację. Na zadane przez osobę prowadzącą wywiad pytanie o ewentualne tłumaczenie swego zachowania przez męża, kobieta odpowiedziała:

On się nie tłumaczył, to ja jestem winna. Ja jestem niepotrzebna, ja powinnam jechać i nie wracać [...] on kazał mi żyć swoim życiem, a on swoim. On mówił, że małżeństwa nie ma, już powiedział [...]. Już on się przygotował do rozvodu przygotowuje się już [...], bo ja niedobra jestem. On umie tak zmanipulować, tak opisać, i wszystko, i że tego, i że ja tylko kłamię (Karolina, 65 lat).

Narratorka uważa, że cała sytuacja, która miała miejsce w jej życiu, wynika z faktu, że kochanka męża zainteresowana jest jego pieniędzmi. Tak opowiada o swoich przypuszczeniach:

Ja sędzę, że to kobiety rozbijają małżeństwo, wiedzą, że ma pieniądze, a ona jest taka cwana babka, że ona już tak jego rozkochała i że ona... To jest tylko dla korzyści majątkowej, to jest obłuda (Karolina, 65 lat).

I w innym miejscu:

Tylko jej rozchodzi się, że on jest majątny, ma samochody dwa, motory, emeryturę, pracuje, dwa domy i co? I kocha takiego (Karolina, 65 lat).

Kobieta wyraźnie przeżywa rozpad swego długoletniego małżeństwa, a to, co dodatkowo jest dla niej bardzo trudne do zniesienia, to postawa dzieci wobec całej sytuacji. Potwierdza to następująca wypowiedź narratorki:

Mnie jest bardzo przykro, że mój ten starszy syn i synowa starsza w ogóle nie wierzyli, że to jest prawda [...] że to ja jestem nie w porządku. [...] To do nich nie docierało. I to mi było bardzo przykro [...]. A mnie koleżanka wzięła na dyskotekę, pójdzie za świadka, ale chodzą starsze kobiety, bo to dobrze, my same pobawimy się. I na kręgosłup i tego fajne to jest. No, to co tego, to on chodzi, jeździ z babą po sanatoriach, po weekendach po tym, i to to jest w porządku. A syn mówi, a co ty mówisz na tatę, a sama na tańce chodzisz? Oni po prostu, oni też tego nie rozumieją, to ja jestem w porządku, że na tańce idę. A ile tam byłam, może dwa razy (Karolina, 65 lat).

Czy też inny fragment rozmowy:

Małżonek mówi, że synowa powiedziała, że ty na dyskoteki chodzisz. Synowej nie mówiłam, a ta wiedziała i syn wiedział. Ale to [...], że powiedzieli, to powiedzieli, no cóż, ale że już mnie obwiniają, mi tak przykro, że już nie stają po mojej stronie, tylko muszą już dołować mnie (Karolina, 65 lat).

Narratorka uważa, że mąż dzięki posiadanym pieniądзом przekupił jednego z synów i synową, którzy przyjmują wersję ojca i obwiniają matkę za rozpad rodziny. Kobieta tłumaczy:

Ten młodszy i młodsza synowa nie, oni są za mną [...] starszy syn mówi, żebyś ty dała tyle pieniędzy, to ja bym cię na rękach nosił. A ja mam 1000 zł emerytury, to jakie pieniądze (Karolina, 65 lat).

A w innym miejscu dodaje:

No, taki ten młodszy po prostu, ma takie serce, a ten starszy nie, on już w tatuśka.. Tatusiek, obiecuje, że zapisze (w domyśle majątek), on ich przekupuje (Karolina, 65 lat).

Narratorka opowiada też o zachowaniu synowej:

Ta to jest [...] za tęciem, ona też materialistka jest, ona tak umie [...] Ona więcej taka jest w jego stronę, tak. No [...] tak materialnie ciągnie, tak..., a ja jestem na przegranej (Karolina, 65 lat).

Przytoczone wypowiedzi uświadamiają nam, jak bardzo sprawy majątkowe mogą zakłócić relacje rodzinne. I szczególnie w sytuacji doświadczania przemocy w rodzinie, osoba która dysponuje znacznymi zasobami materialnymi jest w stanie „przeciągnąć” do siebie innych członków rodziny – nawet jeśli jest to sprawca przemocy, czyli osoba zadająca ból i cierpienie innym. Podkreślić jednak należy iż na ogół kobiety (matki) doświadczające w rodzinie nadużyć mogą liczyć na pomoc ze strony swoich dzieci. Częściej zwracają uwagę zakłócone relacje pomiędzy ojcem i dziećmi.

Kolejna kobieta doznająca przemocy ze strony męża opowiadała o wielkim wsparciu, jakie miała ze strony swych dorosłych dzieci. Chcąc chronić swe potomstwo przed agresją męża, wysyłała je do siostry, gdzie mogły znaleźć schronienie. W taki sposób wspomina ten czas:

Powiem tylko pani, że później siostra moje dzieci wzięła. Ona pracowała [...] w fabryce. No a później już pracowała, na lekkiej pracy była portierką. To zobaczy pani, że dzieci chodzili do niej do zakładu. Pierwsze początki, a potem szli z nią do domu, a potem już siostra dała im klucze, kazała nikogo nie wpuszczać i oni sami chodzili, tylko ja wychodziła na ulicę, a dzieci pytali się mnie, czy tata pijany czy trzeźwy. Jak pijany, szli tam, jak trzeźwy w domu już był, to przychodzili do domu. Córka, to od siostry za mąż wyszła (Józefa, 73 lata).

A w innym miejscu dodała:

Oni jeszcze do podstawowej szkoły chodzili, to już u siostry mieszkali (Józefa, 73 lata).

Niewykluczone, że takie zachowania narratorki i sposób na poradzenie sobie z agresywnymi zachowaniami męża spowodowały, iż dzieciom udało się założyć rodziny i mieć w miarę normalne życie. Z opowiadań narratorki można wnioskować, iż trudne dzieciństwo odbiło się na kondycji psychofizycznej dzieci, lecz zostały one uchronione od odziedziczenia patologicznych zachowań ojca. Dodatkowo pomagały matce w uporządkowaniu całej sprawy i uwolnieniu jej od agresora. Kobieta tak opowiada o tym, co się działo:

Córka zeznawała od początku do końca, jak było [...], bo on wie, że córka wszystko opisała, syn wszystko opisał, jak on się obchodził, nawet do syna z siekierą skoczył. Synowa wszystko opisała, siostra opisała, jak dzieci chowała, jak on nachodził, żeby jego wpuścić, awantury chciał robić (Józefa, 73 lata).

Inny fragment rozmowy mówi o żywym zainteresowaniu córki, mieszkającej na drugim końcu Polski, tym, co dzieje się u matki. Z drugiej strony, można wniosko-

wać, jak bardzo narratorka chciała chronić i chroniła swoje dzieci przed angażowaniem się w doświadczaną przez nią sytuację.

I córka się martwi i tego, bo córka już chciała dawniej. Ona zadzwoniła, ja stała na korytarzu i płakała i mówię, że taka sprawa, wygnał. To córka chciała, żeby, żeby policję wezwać. Ale mówię, zostaw (Józefa, 73 lata).

Kobieta opowiadała też, jaki był stosunek męża do dzieci. Z całą pewnością można tu mówić o zakłóconych relacjach, gdyż, jak wspomina narratorka:

On nic dla dzieci nie dawał, [...] cudzym dawał cukierki, a dzieciom figę z makiem [...]. Własnemu synowi [...] cukierków nie dał, a z ulicy przyprowadzał, cukierki dawał (Józefa, 73 lata).

Przejawianie agresywnych, krzywdzących zachowań w „duchowym zjednoczeniu szczupłego grona osób, skupionych we wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej pomocy i opieki, opartym na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną” – jak definiuje rodzinę wcześniej cytowany F. Adamski (1984: 21) może powodować zakłócenia relacji rodzinnych w różnym czasie i w różnej przestrzeni.

Wychowywanie się w rodzinie z problemem przemocy może prowadzić do pojawiania się trudności w dorosłym życiu poszczególnych członków rodziny, jak też „niezdrowe” stosunki mogą mieć miejsce we wzajemnym odnoszeniu się do siebie dorosłych dzieci i rodziców, czy też wnuków i dziadków. Jest to zatem problem bardzo poważny, a jednocześnie złożony i brzemienny w skutkach, które mogą być odczuwane nawet przez kilka następujących pokoleń.

Podsumowanie

Z zaprezentowanych narracji możemy odczytać wiele wskazań dla nas, ludzi różnego wieku i różnych profesji. Jak widzieliśmy, dorastanie „pod wspólnym dachem”, gdzie potrzeby nie tylko materialne, ale i psychiczne są realizowane w niedostatecznym stopniu, powoduje, że pewne deficyty utrwalają się w nas na całe życie.

Czy można temu jakoś zaradzić? Z pewnością tak. Należy stale przypominać, jak ważne jest przywrócenie, czy też odnowienie właściwego rozumienia rodziny. Bo, jeśli bardziej powszechną stałaby się definicja rodziny, podana przez F. Adamskiego, to być może udałoby się uniknąć wielu problemów, których dziś ta podstawowa komórka społeczna tak często doświadcza.

Należy także docenić podejmowane przez instytucje i organizacje różnorodne działania, które mają na celu uwrażliwianie na problemy zakłócające relacje w rodzinie. Jednakże w trosce o dobre samopoczucie obu generacji, jak też w celu uniknięcia niepotrzebnych zakłóceń relacji międzypokoleniowych, warto podjąć szerszą dyskusję – także nad pomocą ze strony państwa – w zakresie wdrożenia odpowiedniego do potrzeb systemu wsparcia rodzinom, w których istnieje potencjalne niebez-

pieczeństwo, że relacje rodzinne z różnych powodów zostaną zakłócone. Kluczem do tego niech będzie rewizja wartości i stylu życia polskiej rodziny we współczesnym społeczeństwie.

Literatura

- Adamski F. (1984), *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa
- Adamski F. (2002), *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Wyd. UJ, Kraków
- Badura-Madej W., Dobrzyńska-Mesterhazy A. (2000), *Przemoc w rodzinie. Interwencja kryzysowa i psychoterapia*, Wyd. UJ, Kraków
- Bień B., Wojszel Z.B., Wilmańska J., Sienkiewicz J. (2001), *Starość pod ochroną. Opiekunowie rodzinni niesprawnych osób starych w Polsce: porównawcze studium środowiska miejskiego i wiejskiego*, Oficyna Wydawnicza TEXT, Kraków
- Błądowski P., Pędich W. (2004), *Opiekunowie rodzinni jako podstawowe źródło opieki domowej nad niesprawnymi osobami starszymi*, [w:] P. Błądowski (red.), *Między transformacją a integracją*, SGH, Warszawa
- Dudziak U. (2007), *Pomoc w realizacji funkcji rodziny*, [w:] L. Dyczewski (red.), *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*, Wyd. KUL, Lublin
- Dyczewski L. (2002), *Więź między pokoleniami w rodzinie*, TN KUL, Lublin
- Dyczewski L. (2003), *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, TN KUL, Lublin
- Giddens A. (2007), *Socjologia*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- GUS, *Rocznik Demograficzny* (2010), Warszawa, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_rs_rocznik_demograficzny_2010.pdf [data dostępu: 06.05.2011]
- Halicka M. (2006), *Problemy rodziny w opiece nad człowiekiem starym niesprawnym* [w:] M. Halicka, J. Halicki (red.), *Zostawić ślad na ziemi*, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok
- Halicka M., Halicki J., Kramkowska E., (2010), *Intimate Partner Violence against older Women In Europe. National Report Poland* (publikacja w wersji elektronicznej: www.ipvow.org)
- Halicki J. (2010), *Obrazy starości rysowane przeżyciami seniorów*, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok
- Mazur J. (2002), *Przemoc w rodzinie. Teoria i rzeczywistość*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa
- Merz E. M., Consedine N. S., Schulze H. J., Schuengel C. (2009), *Wellbeing of adult children and ageing parents: associations with intergenerational support and relationship quality*, “Ageing and Society” 29, Cambridge University Press, Cambridge, www.journals.cambridge.org [data dostępu: 29.12.2010]
- Pospiszyl I. (1994), *Przemoc w rodzinie*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa
- Szatur-Jaworska B., Błądowski P., Dzięgielewska M. (2006), *Podstawy gerontologii społecznej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa
- Szukalski P. (2002), *Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny*, Wyd. UŁ, Łódź
- Świda-Ziemba H. (2005), *Młodzi w nowym świecie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków
- Tokarz B. (2005), *STOP dyskryminacji wobec osób starszych*, Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, Warszawa, http://www.zysk50plus.pl/storage/fck/file/stop_publicacja.pdf [data dostępu: 26.06.2011]
- Trafiałek E. (2006), *Starzenie się i starość. Wybór tekstów z gerontologii społecznej*, Wydawnictwo Uczelniane Wszechnica Świętokrzyska, Kielce

Wądołowska K. (2009), *Polacy wobec ludzi starszych i własnej starości. Komunikat z badań*. Centrum Badań Opinii Społecznej, Warszawa, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_157_09.PDF [data dostępu: 26.06.2011]

Streszczenie

Praca dotyczy rodziny i jej międzypokoleniowych relacji. Szczególny akcent położony jest na pokazanie zakłóceń w relacjach międzypokoleniowych i czynników, które temu sprzyjają. Praca oparta jest na badaniach jakościowych, prowadzonych w latach 2009–2010 przez Zakład Socjologii Edukacji oraz Zakład Andragogiki i Gerontologii Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku, w ramach międzynarodowego projektu badawczego DAPHNE III pt. *Intimate Partner Violence against Older Women*.

Słowa kluczowe: rodzina, relacje międzypokoleniowe, zakłócenia relacji, badania jakościowe

*Disruption of intergenerational relations in the family.
On the basis of multiple case study.*

Summary

The article concerns the family and its intergenerational relations. A particular accent is put to show disruptions in intergenerational relations and factors that are conducive for such situations. The article is based on qualitative research conducted in years 2009–2010 by the Unit for Sociology of Education and the Unit for Andragogy and Gerontology at the Faculty of Pedagogy and Psychology, University of Białystok, in the frame of international research project DAPHNE III *Intimate Partner Violence against Older Women*.

Key words: family, intergenerational relations, disruptions in intergenerational relations, qualitative research